

# GAZETA W. KIEŚTWA POZNAŃSKIEGO



## PRZEDPŁATA:

czwartećroćnie dla miasta Poznania 1 Tal.  
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

## INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 4 szerokości  
przyjmują się tylko w Expedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

### Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 2 Listopada. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 23 z. m., że Lee się cofnął, aby przeszkodzić Burnsidemu w pochodzie na Linchburg. Meade panuje nad wschodnią okolicą okolo Rapehanoku. Obłężenie Charlestonu się ciągnie.

Tiest, 2 Listopada. — We wschodnich Indyach obrodziła się bawełna i sprzątniono jej dwa razy więcej aniżeli w roku zeszłym. Niedaleko Ceylonu widziano amerykański parowiec „Vanderbild” ścigający okręty konfederackie „Alabama” i „Georgia”

— Lambert przybył na Madagaskarę. Rząd zdaje się nie pochylać traktatów. Przybyły tam dwa okręty francuskie wojenne, angielskiego spodziewano się.

— Wiadomości z Afganistanu brzmią pomyślniej.

Berlin, 3. Listopada. — Staatsanzeiger dzisiejszy zamieszcza następujące najwyższe rozporządzenie z d. 1. Listopada, zwołujące obie izby sejmiku monarchii:

My Wilhelm, z Bożej łaski król pruski itd. rozporządzamy na mocy artykułu 51 konstytucji z d. 31. Stycznia 1850 r., na wniosek Naszego ministerstwa stanu, co następuje:

Obie izby sejmiku monarchii, izba panów i izba deputowanych zwołują się na dzień 9. b. m. do Naszego głównego i stołecznego miasta Berlina.

Ministerstwo stanu otrzymuje polecenie do wykonania tego rozporządzenia.

Na dowód stwierdzamy najwyższym Naszym podpisem i wyśnięciem królewskiej pieczęci.

Dan na zamku Babelsbergskim 1. Listopada 1863.

(L. S.) WILHELM.

von Bismark. von Bodelschwingh. von Roon. Hr. Itzenplitz. von Mühler. Hr. zur Lippe. von Selchow.  
Hr. zu Eulenburg.

Berlin, 2. Listopada. — Najj. Pan wrócił wczoraj po południu z Blankenburga na Babelsberg.

— Najj. Pan raczył nadać wiel. ks. badeńskiemu generałporucznikowi i gubernatorowi fortecy związkowej Rastatt bar. Seutter v. Loetzen i ces. francuskiemu senatorowi Michałowi Chevalier w Paryżu gwiazdę do orderu orła czerwonego 2ej klasy, b. inspektorowi pocztowemu Roesslerowi w Poczdamie order orła czerwonego 4 klasy.

Berlin, 2. Listopada. — Krzyżowa gazeta nieukrywa kłeski, jaką poniosło jej stronnictwo i cieszy się, że zniknęło umiarkowane stronnictwo liberalne, które uważa za złe chroniczne. Teraz kiedy stronnictwo postępowe doszło do większości, jakiej dotąd nieposiadało, przeto jak wszystkie stronnictwa po zwycięstwie rozdzieli się i wydzieli z siebie skrajną frakcję. Stronnictwo więc samo dojdzie do stanowiska przesiłonego. Tak mówi krzyżowa gazeta. Stronnictwo postępowe odniosło rzeczywiście zwycięstwo na polu konstytucyjnym ale dalekiem jest jeszcze od władzy. Do rozdziału atoli, jako po zwycięstwie niema powodu naglącego. Niewiemy atoli, czyli w szeregach stronnictwa postępowego znajduje się tak wysunięta, a do czynu napędzająca frakcja, o jakiej mówią feudalne wysunięta. Jeżeli zachodzi ten przypadek, natenczas odzielenie się od stronnictwa postępowego tylkoby je wzmódz mogło.

— Wedle doniesień z Wiednia, komisja izby deputowanych przystąpiła na wniosek rządowy względem zaciągnięcia pożyczki 20 milionów złr. na wspomnienie ogłodniałych Węgier. Podobno rząd austriacki przysposabia daleko sięgające plany względem Węgier i powtarzają za jednym mężem stanu, który nie jest przyjacielem pruskim, następujące zdanie: Niechno się zgodzimy z Węgrami, natenczas sprawimy coś więcej w Berlinie, aniżeli zadziwienie! Nowa pruska gazeta donosi, że do powstania polskiego przeszło temi dniami wiele Węgrów.

— Oficjalna korespondencja zamieszczona w elberfeldskiej gazecie mówi: W powrocie z uroczystości stralundskiej rozmawiał Najj. Pan z obecnymi osobami w dworcu kolei w Prenzlau i wynurzył ubolewanie,

że wybory wypadły w powszechności przeciw rządowi. Dodał przytem król Jmśc, że przez to nie może się dać sprowadzić z raz obranej drogi. Gdyby rzeczą było niepodobną przeprowadzić to na sejmie, co poczytuje za zbawienne dla kraju, natenczas użyje swego prawa lubo niechętnie i rozwiąże sejm zebrany.

— Gerichts Ztg pisze, że za znieważenie podczas wyborów w Tiwoli pozasłużbowego podpułkownika Ledebura i dyrektora Ledebura pociągnięto do odpowiedzialności osoby w tem uwikłane. W piątek zeszły słuchano mnóstwo świadków w tej sprawie; niektórzy z nich zeznali, że powód dali do tych wybryków pp. Ledeburowie.

### Królestwo Polskie.

Warszawa, 31. Października. — Gazeta wrocławska pisze: mieszkający ociągali się aż do ostatniej chwili z płaceniem nałożonej na nich kontrybucji. Onegdaj, wczoraj i dziś jednak natłok był bardzo wielki płacących i podobno przeszło trzecia część właścicieli domów warszawskich zapłaciła. Wiadomo, że nakaz kontrybucji zagroził niepłacącym do 1. Października zamiast 8, 12 procent. To podwyższenie kontrybucji ma być tylko dozwołaniem od 1. do 10. Listopada, potem ma nastąpić uwięzienie niepłacących. Jako osobliwość podać winienem, że kassa przyjmująca kontrybucję wezwwała właściciela skonfiskowanego pałacu Zamoyskiego do zapłacenia kontrybucji. Jego pełnomocnik zapłacił żadaną kwotę. Jak sobie policja postępuje z mieszkańcami pokazuje się między innemi i z następującego przypadku. Człowiek jakiś przyszedł do komisarza policji w okręgu 8. i oskarżył właściciela oberży i jego stróża, że mu skradli pieniądze. Komissarz kazał im wypalić baty, bo się zapierali i odesłać sprawę przez sąd. Tu się pokazało, że człowiek okradziony był oszustem, który już podobnie zaskarżył innego oberzystę, ale się okazało kłamstwo i za to został ukarany. Pierwszy oberzysta zaskarżył do oberpolicmajstra Lewszyna rzeczzonego komisarza policji za pokrzywdzenie siebie. Lewszyn przyrzekł mu go naganić. Gdy to uważał za niedostateczne, oświadczył Lewszyn, że karać inaczej nie może swych podwładnych, którzy mu z wielkiem służą poświęceniem. Tak sobie postępują uczniowie Murawiewa.

— Kupiec Krupecki, którego przy zabranii pałacu Zamoyskich złupiła Moskwa i samego uwięziła w cytadeli, uznanym został w 3 instancjach komissji śledczej za niewinnego i niepodejrzanego. Gdy wyrok przedłożono Bergowi uwalniający, ten na nim napisał: człowiek ten ma wiele znajomych, a więc do Pskowa go wysłać. Jest to inuemi słowy: Krupecki ma być poświęcony na postrach drugim. Jutro ma być wywieziony.

— Dziennik powszechny donosi, że prowincyał klasztoru Augustynów umarł nagle w dniu 28. b. m. tknięty apopleksją, tak się zmartwił wyczytanem oświadczeniem przeora Pawłowskiego, na którym Moskale wymusili obwieszczenie w Dzienniku pow., że żołnierze moskiewscy przyzwolicie się zachowują po kościołach. Te przyzwolite zachowania się były już opisane po wszystkich dziennikach, dla tego tych bezczelności nie powtarzamy.

Lwów, dnia 31. Października. — Wedle lwowskiej gazety przeszedł w lubelskie pod Chusiątnem, obw. bełzkim, nowy oddział powstańców. Bliższych szczegółów nie znamy.

— Tyle razy po niemieckich dziennikach, a mianowicie w Kreuz Ztg wspomniane odkrycie ganków podziemnych w pałacu Zamoyskiego Andrzeja w Warszawie, powoduje nas do udzielenia czytelnikom naszym następującego wyjaśnienia, które nas doszło ze źródła autentycznego. Że ganek podziemny przy pałacu się znajduje, jest istotną prawdą, ale pochodzenie jego, co nigdy nikomu w Warszawie nie było tajemnicą, niejest bynajmniej podejrzanem; kurytarz ten pod dziedzińcem pałacu przez budowniczego pana Marconi w r. 1847. przy przerabianiu dawniej Sapieżyńskiego pałacu założony, ma tylko na celu połączenie kuchni na lewym skrzydle pałacu znajdującej się z kredensem w suterynach tegoż pałacu będącym, z którego znów wychodził podziemny kurytarz pod terasą ogrodu, prowadzący z kredensu do pomieszczeń służby i stajni, z drugiej strony ogrodu leżących. Kurytarz ten podziemny na dziedzińcu jest opatrzone w okna z grubego szkła, które przeciw kołom pojazdowym przez grube kraty żelazne są zabezpieczone. Okna te każdemu wchodzącemu na dziedzińiec wpadają w oczy i o kurytarzu tak dobrze wiedziała policja, jak wszyscy mieszkańcy w pałacu. Tekie jest praw-



dziwe położenie rzeczy a wystawienie jej w innym świetle, w złej wierze może tylko być podawane.

Z Kaliskiego, 27. Października. — Ręka drży przy doniesieniu wam okropności, których widzami jesteśmy, i trzeba hartu i wiary tak silnej, jak my ją mamy, aby nie zwątpić o Boskiej opatrności.

W dobrach Kaźmirskich pokłóciło się dwóch chłopów, przyszło między nimi do bójki, w której słabszy został przez mocniejszego obitym. Wójt gminy, który sprawę tę miał rozstrzygnąć, nie zadowolnił pobitego; który się udał do Konina ze skargą do Moskali, dodając, że jego przeciwnik chował armatkę powstańczą, znalezionej na poboju pod Ignacem razem z ekonomem p. Kędzierskim i drugim urzędnikiem gospodarczym z Nieświastowa. Pułkownik Völkerson z Konina wyprawia natychmiast wskutek powyższej denuncjacji kapitana Karpowa do Kaźmierza dnia 20. b. m., który tamże przybywszy z rotą piechoty i grzecznie przyjęty, nie mówiąc nikomu ani słowa, 21. b. m. rano rusza do Nieświastowa wioski leżącej tuż pod Kaźmierzem, aresztuje ekonoma Kędzierskiego, drugiego urzędnika, owczarza i włodarza. Ten ostatni zeznaje pod batami, że chował armatkę razem z drugim urzędnikiem i Kędzierskim. Naówczas rozpoczyna się indagacja moskiewska, zewłóczą do koszuły rzeczonych dwóch ludzi, maczają koszule i zaczynają batożyć; krew się leje strumieniami, kawały ciała odpadają, mdleją biedne męczenniki. Kozactwo pod komendą Karpowa trzeźwi ich, koniaskami bobkami zatykając im nos i usta; a skoro tylko nieszczęśliwe ofiary przychodzą do siebie, biją na nowo. Kędzierskiemu baty tak boki wyrwały, żeś gołe widział wnętrzności, drugi urzędnik zemdlął na dobre, ale »zabijcie« wołają dobywając ostatki przytomności, »lecz od nas niczego się nie dowiecie.« Wówczas znów katowanie się rozpoczyna, a rozbewstwana Moskwa bije i batoży na wpół żywe ofiary, których ciała przedstawiały stłuczoną nie do poznania bryłę, i w tym stanie do Konina je wyprawia, a sama rozrzuca stogi, rozwała stodoły, rabuje, rozbija i szuka na próżno, bo nie podejrzanego nie ma! Przesyłając wam ten fakt nagi, który jest jednym z tysięcy podobnych okrucieństw, jakich się u nas Moskwa codziennie dopuszcza, nadmienię jeszcze muszę, że tak Kędzierski, jak i drugi urzędnik gospodarczy z Nieświastowa, którzy dopiero od św. Jana przybyli do dobr Kaźmirskich, rzeczywiście niewiedzieli i wiedzieć nie mogli o przechowaniu wspomnianej armatki, a kapitan Karpow, by tylko mieć jakiś pozór, dla pokrycia swego tyranstwa, rabunku i mordów, podrzucił jednemu z nich róg z prochem, który miał zasłonić jako corpus delicti to mongolskiej dzicy godne postępowanie. Przed okrucieństwem tem dokonaniem w Nieświastowie zaszedł podobny przypadek w Kłobce pod Chodczem gdzie Moskale przybywszy, zabili 2 powstańców i jednego ujęli z oddziału, który tamtędy przechodził; a miszcząc się na mieszkaniach wioski zakatowali dziedzica pana Orpiskowskiego wraz z synem, księdza Kolskiego zaś mszę odprawiającego, od ołtarza odwiekli, skatowali i zbili, poczem zrabowali kościół, monstrancję i kielichy, a Sanctissimum rozrzucali po kościele, deptali po koniuni świętej. Organistę broniącego tego świętokradztwa zażgali i potem co jeszcze żyło do Włocławka odprowadzili.

Berg wydał rozporządzenie, żeby wszystkich podejrzanych zamknąć po więzieniach, odesłać do cytadeli, lub w głąb Rosyi; kogo zaś z bronią w ręku schwycą lub u kogo broń znajdą powiesić, co też wszystko u nas na wielką odbywa się skalę. O Boże! kiedyż na nas miłosierniej wejrzysz i zesłesz nam zmiłowanie?

D. P.

Z pod Tomaszowa, 27 Paźdz. donoszą do Gaz. Nar. Wczoraj oddział żandarmów polskich, liczący do 40 ludzi, szedł do Tomaszowa i zabrał kasę komory tamtejszej. Wszyscy byli bardzo dobrze umundurowani i uzbrojeni. Konie dobre, porządek prawdziwie wojskowy. W kilka godzin po ich odejściu nadszedł znowu patrol kozacki, 30 ludzi mający, i poszedł dalej wzdłuż granicy, podczas gdy żandarmeryja polska udała się w głąb kraju.

Dzisiaj oddział huzarów, do 50 ludzi liczący, wysłany wczoraj z Żółkwi, przeszedł klusem przez Rawę, zdążając pospiesznym krokiem ku granicy.

Z Lubelskiego podróżni opowiadają, iż około Lublina uwijają się dwa oddziały ułanów polskich po 200 ludzi mające, i raz po raz ścierają się pomyślnie z konnicą moskiewską. Pozawczoraj patrol ułanów, na drodze z Lublina do Zamościa, przejął pocztę całą, a zabrawszy wszystkie listy, konduktorowi wręczył poświadczenie. W ogóle w Lubelskim jest znaczna ilość konnicy, w ostatnim miesiącu sformowanej, dobrze uzbrojonej i umundurowanej, jakby regularne wojsko. Przechwytyują oni patrole, biją się z wysłanymi przeciw nim oddziałami konnicy moskiewskiej, która przed nimi ma wielki respekt, przejmując pocztę i kuryerów. Jest także kilka oddziałów żandarmeryi, bardzo czynnej i odważnej.

Z Augustowskiego, 13. Października. — Dnia 19. Września kiedy Brandt w powiecie łomżyńskim pobił Moskale pod Wincentą, Ostroga świetnie odniósł zwycięstwo w sejneńskim w bitwie między wsią Kozielancę i Ryngieliszki o parę wiorst od Druskienik. Obóz Ostrogi i Gleby z 250 ludzi złożony stał pod Długą wsią, w tem doniesiono, że od Lejpun idą 3 rotę piechoty i 150 koni jazdy. Dowódzcy rozdzielili się, na lewo z połową oddziału poszedł Gleba, na prawo po nad Niemnem Ostroga. Pierwszy udał się w lasy, drugi znalazłszy bardzo dogodną pozycję nad rzeczką Owiernicą, stanął mając od strony nieprzyjaciela górzyste pola odkryte, a za sobą wielką górę pokrytą lasem. Wkrótce oddział jazdy moskiewskiej pokazał się na polu. Ostroga zakomenderował, aby nasi rozsypali w tyralierkę, z lasu dawali ognia. Przykra dla kozaków przyszła chwila, bo jak na amfiteatrze zebranych, nasi celami strzałami zsadzali z koni; padł ich kapitan, padło wielu ludzi i koni. Po chwili wawozem nadciągnęła piechota moskiewska, która żeby stanąć do walki, musiała drapać się na górę; to też i strzelcy li-tewscy umieli korzystać z pozycji a trzymając się w porządku, choć ich

nie było więcej jak 100 ludzi, wielką piechocie moskiewskiej zadali klęskę i trzykroć przeważną siłę odpierali. Po dwugodzinnym boju, wyszli nasi na pola wsi Ryngieliszek w największym porządku, a moskiewska piechota i kawaleria nie śmiała ich ścigać. Zabito Moskalom 4 oficerów, 40 szeregowych, 10 koni a podpułkownik moskiewski ranny. Nasi strzelający z lasu do atakujących Moskale, ponieśli stósunkowo małe straty, bowiem 3 zabito, a 8 rannych. Ale ciężką ponieśli stratę przez zgon oficera, Antoniego Hecwicza (byłego ucznia uniwersytetu moskiewskiego) który odznaczał się odwagą i dzielnością charakteru, ugodzony śmiertelną kulą w piersi, oddał koledze broń swoją i papiery, kazał młodą swą żonę pożegnać i Bogu ducha oddać.

Po klęsce, Moskale, pragnąc ją powetować, skupiają zwykle większe siły. Jenerał Barjatyński z oddziałem preobrażeńskiem pułku gwardyi przyszedł z Grodna; zgromadzili Moskale 24 piechoty i 6 szwadronów jazdy, aby urządzić wyprawę na Brandt i Koziełkę, którzy jakoby mieli przyjść z łomżyńskiego powiatu. Cały tydzień Barjatyński czekał w Lipsku, Sopoćkiniach, Mikaszówce, rozstawiając oddziały. Nareszcie postanowił wyruszyć przeciw Ostrodze, aby zniósłszy ten mały oddział, mógł z preobrażeńskim pułkiem wracać w tryumfie do Petersburga. Wszystkie siły poruszono i zajęli Moskale Kopciów, Wiejsieje, Sereje. Splądrowali całą okolicę, w parafii Wiejsieje zabili Moskale jednego włościanina, drugiego ranili w lesie, którzy najniewinniej grzyby zbierali. Przez tydzień szukali Ostrogi; najeżdżali dwory, chwytali ludzi, aresztowali i bez miłosierdzia po 200 batów ćwicyli. Chwytali i zwozili niewinnych obywateli; a w Justyanowie u p. Abłamowicza kilkanaście razy była rewizja i nic nie znaleźli. Ale za to, że w folwarku Józefowie u tegoż obywatela zastali szpital rannych i chorych, za to ks. Barjatyński kazał zabrać kilkadziesiąt sztuk bydła i wiele zboża. Rabunkiem i tego rodzaju grabieżą szczególnie odznacza się gwardya z pułku preobrażeńskiego.

Po tygodniowym poszukiwaniu natrafiono nareszcie na obóz Ostrogi. Dnie 9., 10., 11. Października pamiętne będą w dziejach walk tego hufca, bo oddział ten z dwustu przeszło ludzi złożony, krwawy toczył bój z dziesięć razy przeważną siłą. Dnia 9. w piątek bili się w lesie pod folwarkiem Ilgieniki, gdzie tylko dwóch naszych zabito, dwóch do niewoli wzięto. Tegoż dnia pod Szławantami ścigany oddział przez dragonów, odparł kilkakrotnie szarżę w czystym polu i odpoczął w lesie. Dowódzcy rozstawili strzelców tak, że celnymi strzałami razili szarżujących kilkakrotnie dragonów, trzymali ich w szachu, cofając się do lasu, wreszcie ubiwszy im kilku ludzi i koni, zmusili do odwrotu. Dowódzcy dla zamaskowania obrotów, rozdzielili oddział na kilka mniejszych i w różne rozbiegły się strony oznaczwszy punkt zborny.

Dnia 10. Paźdz. w sobotę pod karczmą Borowa w lesie za Serojami partya z tego rozdzielonego oddziału, z 60 ludzi złożona krwawą stoczyła walkę, w której poległo naszych 8, Moskale 19. Dnia 11. Października w niedzielę inna partya z tego oddziału biła się pod folwarkiem Piotrowicze w lasach gdzie Moskale wzięli dwóch do niewoli.

Mimo tych utarczek, partye rozdzielone zebrały się i dnia 12 Paź. cały oddział dzielny Ostrogi z 200 złożony ludzi już stał w punkcie umówionym zebrany. Takie to były zwycięstwa Moskale, o których zapewne szumnie głoszą. Garstka naszych pareset ludzi trzy dni się bije o głódzie (bo dowóz żywności niepodobny) i stawia czoło 24 rotom piechoty, 6 szwadronom jazdy, i po kilku potyczkach gromadzi się małą, poniosłszy stratę, a Moskale głośzą zwycięstwo i rozbicie zupełnie oddziału.

Niewinni i bez sądu siedzą do dziś dnia w więzieniu w Kownie: prezesa p. Godlewska, pp. Wiktor Gawroński, Zieliński, Galera; w więzieniu w Grodnie: hr. Michał Wołłowicz ociemniały, hr. Witold Wołłowicz, uwięziony za to kiedy gwardya zabrała mu 3 kosztowne konie angielskie wyścigowe i ze zażaleniem udał się do jen. Maniukina, uzyskał pozorny rozkaz, aby konie zwrócono; lecz gdy w Grodnie koni zażądał, nie wydano mu takowych lecz wtrącono go do więzienia, że o swą dopominał się własność. Teraz niedaleko granicy w lesie Wertele zabrali Moskale 50 sztuków w pakach, 100 lanc ułańskich i skrzynię ostróg. A nie mając do kogo się przyczepić, aresztowali spokojnego obyw. Hugona Grabowskiego i parę innych.

Większa część województwa augustowskiego, mianowicie powiaty maryampolski, kalwaryjski, sejneński i augustowski oddane w zarząd Murawiewa: a ten wprost ze swego ramienia zamianował nowego gubernatora cywilnego w Suwałkach; wezwał bowiem do siebie pułkownika żandarmów Zygmuntońskiego, nominował go gubernatorem na cztery powiaty i na jego ręce przysłał dymisy dla dotychczasowego gubernatora Korytkowskiego. Lecz p. Korytkowski dymisy nieprzyjął, i oświadczył p. Zygmuntońskiemu, że ma nominację od cesarza tak samo jak Murawiew, że jest gubernatorem 5ciu powiatów a pan Zygmuntoński tylko 4ch, że dymisy tylko od cesarza nadejść mu może i że wówczas miejsce urzędowania opuści. Poszły depesze telegraficzne do Petersburga, Warszawy i Wilna, ale nie wiadomo, jak ta sprawa anarchii moskiewsko-murawiewskiej załatwiona zostanie.

Co do poruczeń moskiewskich wojsk, pułk preobrażeński gwardyi ma wrócić do Petersburga; jenerał Maniukin z swoimi wojskami posuwa się na Zachód, a żołnierze mówią, że idą na granicę galicyjską. (Oto zład rząd moskiewski bierze świeże niby wojska do korpusu obserwacyjnego, jaki usiłuje sformować. P. Red. Cz.). Naczelnikiem wojennym w Suwałkach naznaczony Baklanow ataman kozacki, który na miejsce przybył; ale także krótko ma tu zostawać, i wychodzi w lubelskie. Półpłoch między żołnierzami jest straszny, gdyż mają to przekonanie, że idą bić się z Francuzami i Austryakami.

Przybył tu biskup ks. Konstanty Łubiński i objął dycezyję augustowską przez kilkanaście lat osieroconą. Zdaje się, że starać się będzie ściśle pełnieniem swych obowiązków naprawić swoje dawne wzglę-



dem kraju uchybienia — przyrzeka bronić wiary i narodu. Na odpuszczenie w Sejnach 7. Października miał kazanie, a porównując nasze czasy z pierwotnymi chrześcijaństwem, przedstawiał niebezpieczeństwa, w jakich dziś żyjemy; zagrzewał, abyśmy trzymając się cnót przodków, wytrwali w Bogu cierpiąc siłę i nadzieję. Zakończył podobnymi słowami: „Ja wasz pasterz wierny powołaniu swemu, kiedy z woli Opatrzności tu posłany zostałem, nigdy was nie opuszczę i dam przykład z siebie. A choćby mi przyszło śmierć męczeńską ponieść, to gotów jestem na wzór starożytnych chrześcijan, krew własną za kościół i ojczyznę przelać.“ Gdy ujrzymy czyny, przekonamy się o prawdziwym tych słów znaczeniu. Cz.

#### Francya.

Paryż, 31 Paźdz. — Cesarzowa przybyła wczoraj wieczorem do St. Cloud.

— *Courrier de Dimanche* zamieszcza korespondencją z Wiednia, wedle której gabinet angielski nie zaniechał swego zamiaru podania w Petersburgu noty dyplomatycznej, w której powiada, że Rosya postępowaniem swym w Polsce okazuje, że uważa traktat wiedeński jako nieobowiązujący. *Courrier* dodaje, że notę tę poseł angielski doręczył księciu Gorczakowowi w dniu 27. Paźdz. i że Francya do tej noty nie przystąpiła, jako nie mającej żadnego znaczenia bez poparcia czynnego.

— Francuzi chcą wykluczyć Moskali z salonów paryskich, jako niegodnych objęcia z ludźmi ucywilizowanymi.

#### Anglia.

Londyn, 31. Październ. — Kolońska gazeta pisze: rząd francuski tak mało jest zbudowany postępowaniem Anglii i Austrii, że dał polecenie swym posłom przy tych dworach, aby unikali wszelkiej dyskusji nowej o sprawie polskiej. W Paryżu postanowiono niewdawać się z temi dworami w żadne dalsze układy i na własną rękę przyjąć z Rosją do ładu.

— Gdy dzienniki francuskie zaprzeczają o zamierzonej pożyczce francuskiej, inaczej tu utrzymują i podobno rząd francuski zawarł pożyczkę u Rothschilda w wysokości 350 mil. (200 mil. dla Meksyku, a 150 dla spraw wewnętrznych).

#### Austria.

Wiedeń, 20 Paźdz. — Projekt rządowy ustawy dotyczącej się organizacji władz politycznych i ich działania w monarchii z wyjątkiem krajów do korony węgierskiej należących, zawiera w sobie mniej więcej następujące główne punkta.

Zarząd publiczny oddzielony będzie we wszystkich instancjach od sądownictwa. Zarząd ten prowadzić będą władze polityczne, o ile należących doń spraw konstytucyjne krajowe; ustawy gminne lub inne osobne ustawy nie przekażą reprezentacyom krajowym, powiatowym lub gminnym do współdziałania lub rozstrzygania. Wyjęte są sprawy publiczne zarządu, innym władzom publicznym wyraźnie przydzielone.

Na czele zarządu publicznego w królestwach i krajach stoi polityczna władza krajowa pod kierunkiem naczelnika krajowego. Zakres tej władzy politycznej obejmuje w kraju: a) sprawy politycznego zarządu w właściwym znaczeniu słowa; b) sprawy wyznań i oświecenia; c) zarząd policyjny; d) sprawy handlowe i gospodarcze. Władze polityczne krajowe podlegają ministerstwu stanu we wszystkich sprawach dotyczących się osób, urzędów, zarządu, również pod względem tych przedmiotów ich zakresu działania, które nie wchodzą w zakres ministerstwa policyi albo ministerstwa handlu i gospodarstwa. Do politycznej władzy krajowej należy w obrębie jej kompetencji publiczny zarząd w kraju podług obowiązujących ustaw i przepisów i podług obowiązujących ustaw i przepisów i podług otrzymanych od władz przełożonych wskazówek i rozkazów.

Polityczne władze krajowe są bądź namiestnictwami, bądź rządami krajowymi. Pierwszych jest 9: w Wiedniu, Pradze, Wenecji, Zadarze, Lincu, Bernie, Gradcu, Tryeście i Innsbruku; rządy krajowe: w Lublanie, Celowcu, w Opawie, Salcburgu i Czerniowcach.

W Galicji wraz z W. Ks. Krakowskiem, Oświęcimiem i Zatorem będą dwa namiestnictwa: we Lwowie i Krakowie. Namiestnik lwowski ma tytuł »jeneralnego gubernatora« i ma najwyższy zarząd wspólnych praw całego kraju; pod nim zawiaduje sprawami wschodniej części kraju prezes namiestnictwa lwowskiego, zachodniej części prezes namiestnictwa krakowskiego. Osobna instrukcja odgraniczy zakres działania tych władz i ich naczelników, którzy składają przysięgę w ręce cesarza, odpowiedzialni zaś są za swe czynności najpierw przełożonemu ministerstwu.

Pod władzami politycznymi krajowymi stoją wszystkie niższe polityczne instancje, tudzież wszystkie w okręgu administracyjnym urzędy i organa powyżej pod a, b, c, d, wymienione.

W lombardzko-weneckim utworzają dotychczasowe niższe polityczne władze, winnych krajach utworzone będą starostwa (*Bezirkshauptmannschaften*), w Dalmacji prefektury.

Obok tych władz obwodowych istnieć będą magistraty miejskie, którym statuta gminne przekażą polityczne urzędowanie. Osobne rozporządzenie oznaczy obwód każdego starostwa z osobna. Przy odgraniczaniu starostw trzymać się zwykłe należy politycznych powiatów w postanowieniu monarszem z 26 Czerwca 1849 r. oznaczonych. Przyczem uwzględnić potrzeba miejscowe położenie, stosunki ludności itp., względem czego zasięgać należy zdania wydziałów krajowych.

Stanowisko władz politycznych względem reprezentacji krajowych, powiatowych i gminnych, oznaczają stany krajowe i gminne, tudzież ustawy o reprezentacji powiatowej.

W osobnych instrukcjach oznaczony jest stosunek starostw do organów wyznań i oświecenia, sądownictwa i policyi lekarskiej, tudzież do urzędów publicznych, do zakresu ministerstwa stanu nie należących.

Liczba urzędników przy władzach politycznych krajowych i powiatowych ściśle ma odpowiadać rzeczywistej potrzebie. Prócz tego wyzna-

czona będzie dla każdej politycznej władzy krajowej pewna liczba praktykantów konceptowych.

Pod względem dyscyplinarnego postępowania z urzędnikami, udzielania urlopów, wynagrodzeń, wsparć, zaliczek, pensyj itp. obowiązują istniejące ogólne przepisy.

Czas, w którym nowa organizacja w każdym kraju obowiązywać zacznie, oznaczony będzie osobnem rozporządzeniem. Wtenczas wchodzi nowe namiestnictwa i rządy krajowe w zakres działania dotychczasowych krajowych władz politycznych, a sprawy dotychczasowych obwodowych i powiatowych urzędów przejdą na starostwa.

Aż do nowej organizacji sądownictwa, prowadzić będą nadal sprawy sądowe dotychczasowe mieszane urzędy powiatowe, jako sądy powiatowe, i we wszystkim wraz z swymi urzędnikami przechodzą pod ministerstwo sprawiedliwości.

Urzednicy teraźniejszych politycznych władz krajowych, obwodowych i powiatowych, którzy nie znajdują stałego umieszczenia przy nowych politycznych lub innych publicznych urzędach, lub którzy nie zostaną użyci przy sądach powiatowych, przechodzą w stan rozporządzalności.

Ministerstwo stanu zajmie się przeprowadzeniem nowej politycznej organizacji; w razach stykania się z innymi wydziałami porozumie się z odpowiednimi ministerstwami.

— Hr. Rechberg powrócił wczoraj z Norymbergi. Krótsze więc były konferencje, aniżeli zapowiadano. Jak na nich wyszła kwestya niemiecka? czy postąpiła jedność w konferencyach, a nawet czy postąpiła reforma zaprojektowana? — zda mi się obojętnem. Lecz nie jest obojętnem, czy Austria znalazła to, czego szukała tak w Frankfurcie dawniej, jak i teraz w Norymberdze, to jest owej podpory na przyszłe wypadki, jakie jej bądź co bądź zagrażają? To pytanie dotyka koniecznie sprawy polskiej, i tu starałem się powziąć niejakię wiadomość. Owóż o ile mi doniesiono, hrabia Rechberg znalazł w ministrach państw w Norymberdze zebranych dosyć dobre usposobienie do ściślejszego z polityką Austrii połączenia się, lecz z polityką przedewszystkiem pokojową, opartą na *statu quo*. Nie dziw, że wszelkie zmiany karty Europy, zgoła wszelkie zmiany terytoryalne, obudzają niepokój państw niemieckich. Wszelkie kompensacyi się dotyczące, niemiło brzmią w uszach książąt niemieckich, zwłaszcza, iż wiadomo, że Austria nie życzyłaby sobie żadnych kompensacyi na Wschodzie. Nie ma się więc czemu dziwić, że rządy mniejszych państw niemieckich bronią polityki *statu quo*, i obstają za nią i że na tej tylko drodze znajdzie je Austria powolnemi, słowem, że pod tym względem może się na nich opierać. Wielce też niezręcznie *Opinion National* wystąpiła ze swym »*re-maintenance*« karty europejskiej w chwili konferencji norymberskiej. Pan Géroult niepowinien puszczać wodzów swej wyobraźni, pominąć, że dziennik jego zawsze uważany jest za *Moniteur* księcia Napoleona. Na nie się nie zda powtarzać potem, że nie każdy artykuł w jego kolumnach wychodzi z Palais Royal.

Nie na naszą więc korzyść bezpośrednio wypadły, jeżeli się nie mylę, rozmowy w Norymberdze, ale nie idzie za tem, aby były na niekorzyść naszą. Nie szły one dalej jak obecnie stoi nasza sprawa, bo jeżeli jedynem działaniem dyplomacyi jest owo porozumiewanie się nad wspólną notą ultimatów na podstawie sześciu punktów, o której wciąż mówią, chociaż pewnego nie ma, to właśnie jest jeszcze na stole polityka pokojowa, polityka *statu quo*. Lecz jak nie widziałem postępu naszej sprawy przed kilku tygodniami, chociaż to głosiły dzienniki, tak znów nie widzę jej upadku, jak to piszą. Nie opieram się na oczekiwaniach, które Botschafter z Paryża odbiera, ale opieram się na ciągłym spadku giełdy paryskiej, nie wielkim ale ciągłym, co jest niezawodnym symptomem nie pewnego stanu rzeczy. Jeżeliby prawdą było, że Francya oświadczyła gabinetowi wiedeńskiemu i londyńskiemu, iż przystanie na to co uradzą, to oświadczenie jest chwilowe, wymagane okolicznościami, bo taka powolność nie jest wcale ani francuska, a tem mniej napoleońska. Jeżeli się układy odbywają między Wiedniem a Londynem, to dla tego, że Paryż w tej chwili uznaje potrzebę milczenia, ale nie idzie za tem, aby się już miał cofać. Właśnie może dla tego milczy, aby się cofać nie potrzebował.

Zresztą są to wszystko domysły, bo powtarzam, pewnego nie jeszcze nie ma. Owa niepewność, o ile sobie przypominam, poprzedza zawsze mowy tronowe cesarza Francuzów. W takiej niepewności rośnie zawsze oczekiwanie — jest to jakby przygotowanie Europy do wysłuchania słów, które mają być programem, a które bardzo być może, nie będą tym razem czem innem, jak wytłómaczeniem obecnej sytuacji, bez odsłonięcia myśli ukrytej, która przyszłość gotuje. Cz.

#### Galicja.

Kraków, dnia 29. Października. — Rabin starszy warszawski pan Meisels przybył do Krakowa.

— Dziś przywieziono do Krakowa 50 młodych ludzi posadzonych o udział w powstaniu i umieszczono ich w dwóch piwnicach w magistracie, który odstąpił ten rodzaj aresztów podziemnych na użytek policyi. Areszta te nie są ogrzane ani opatrzone w łóża lub tapczany, a nawet nie dano więźniom słomy na posłanie. W radzie państwa była właśnie wczoraj mowa o więzieniach i kosztach ich utrzymania. Gdyby Izba się dowiedziała o stanie aresztów policyjnych w Krakowie, możeby przecież kwestyę ludzkości podniosła.

— Dziś przed wieczorem patrol zaczął jakiegoś mężczyznę przechodzącego rynkiem naprzeciw kościoła św. Wojciecha, i pytał go o pasport. Że zaś zagabnięty nie miał pasportu, przeto go aresztowano, i poprowadzono na odwach. Nie wiemy, czy aresztowany jest tutejszym lub nie, ale to wiemy, że nie było obwieszczenia, aby chodzić po mieście z pasportem, i aby każdy policyant miał prawo sprawdzania pasportu.

— Na folwarku Międzywodziu pod Baranowem w powiecie miele-



ckim, znaleziono podczas rewizji w dniu 23. bm. siedm skrzynek z amunicją, przytem 7000 ostrych nabojęw, 11 broni palnej, 30 pałaszy, 18 pistoletów i inne przybory uzbrojenia.

— Dnia 23. b. m. wypuszczono na wolność z więzienia lwowskiego pp. Zygmunta Grochowalskiego, Karola Grommana, Juliusza Niedzwieckiego, Zygmunta Rościszewskiego, Juliusza Starkla i Karola Wodyńskiego, oskarżonych o zbrodnię stanu. Siedzieli oni 7 miesięcy i raz jeden byli ogólnie przesłuchani.

— We wsi Baranówce pod samemi Brzeżanami 12letni chłopiec wiejski powiesił się w lesie. Powody tego samobójstwa mogłyby posłużyć za jeden z licznych zarzutów podnoszonych przeciw publicznemu traceniu winowajców. Chłopiec ten bowiem nie popełnił samobójstwa w skutku złego obchodzenia się z nim, ani też w skutku jakiej umysłowej choroby; lecz widział on przed niejakim czasem wisielca, którego oderznęto i przywrócono do życia. Często też zadawał matce swej pytania dotyczące się tego wisielca i umysł jego był, jak się zdaje, ciągle tem zaprząnięty; aż wreszcie ciekawość, czy inne jakie uczucie pociągnęło go do naśladowania.

— Piszą nam od Przeworsku 26. Października:

Rządy żołnierskie zaprowadzone w powiecie Jarosławskim gwoili tak zwanego porządku, przykre wydają owoce. Przed kilku dniami patrol pod wodzą freitra zaarrestował pana S..... obywatela ziemskiego na własnym gruncie pilnującego kopania ziemniaków, ponieważ miał na sobie rajtuzy skórą obszyte, jak gdyby tych bez waffenpassu, raczej hosenpassu nosić nie wolno. Innego obywatela jadącego z folwarku na folwark w drodze przytrzymał. Obaj ci panowie musieli dopiero w urzędzie powiatowym, dokąd ich pod eskortą z najeżonemi bagnietami odprowadzono, ku niemałemu zdziwieniu gawiedzi Jarosławskiej, gdzie ich wszyscy znają, składać tłumaczenie. W kilka dni później żołnierze w takiejże patroli, dodanej za opiekunkę wsi Rozwienicy, by utrzymać tam porządek i uchronić mieszkańców od możliwych napadów jakowych bezbronnych awanturników, pokłóciwszy się w karczmie z chłopem, zgłola urlopnikiem z c. k. wojska, nie wiele myśląc nabił karabin i palnął do niego; kula przeszła mu ramie i tak krwią zbroczonego zawieziono do Jarosławia; szczęściem, że ta sama kula nie trafiła więcej kogo, gdyż w karczmie było ludzi wielu. Otóż to są skutki powierzania porządku bez wyższego nadzoru w ręce ludzi zbrojnych, jakiegokolwiek oni są narodowości! człowiek albowiem nieoświecony jest pod tym względem o tyle kosmopolitą, że wszędzie, czy to w Rosji czy w Polsce, czy nareszcie w Węgrzech, we Włoszech lub w samym Wiedniu, gotów byłby na gwałty i bezprawia skoro bezpośredniego nad sobą nie czuje rygoru. Wiadomość niniejsza, za której prawdę zaręczam, niechaj służy za jeden jeszcze dodatek do dziejów konstytucyjnego rozwoju w naszym kraju.

### Wiadomości literackie.

Lipsk. — Nakładem księgarni Wolfganga Gerharda wyszły we dwóch tomach »Jamby polskie« przez Krystynę Ostrowskiego. Wydanie jest poprawne i ozdobne. Tom pierwszy mieści następujące przedmioty: Wstęp — Czatterton dramat — Macocha dramat. Obie te sztuki pierwsza z de la Vigne, druga z Balzaka, przełożone miarowym wierszem, należą do prac prawdziwie artystycznych, tłumacz starał się podnieść same oryginały.

### OBWIESZCZENIE.

Przy wylosowaniu 4 % poznańskich obligów miejskich, wydanych na mocy Najwyższego Przywileju z 10. Października r. 1853. wyciągnięto następujące numery:

Litt. A. Nr. 58. po 500 Tal.  
» B. Nr. 37. 123. po 100 »  
» C. Nr. 56. 235. 416. 514. po 50 »  
515. 669. 674.  
» D. Nr. 47. 81. 286. 346. 430. po 25 »  
461. 536. 692. 702. 781.  
822. 933. 951. 1311

Walutę tych obligów odebrać można po dniu 1go Stycznia r. p. z naszej kasy kamlaryjnej.

Z dawniej wylosowanych obligów nie zaprezentowane dotąd numerów.

Litt. B. Nr. 5. 120. 139. 142. po 100 Tal.  
» C. Nr. 143. 145. 146. 239. po 50 »  
246. 263. 332. 345. 409.  
» D. Nr. 586. 705. 711. 881. 936. po 25 »  
945. 1048. 1054. 1135.  
1157. 1250. 1252. 1293.  
1310.

przypominamy więc właścicielom tychże powtórnie, aby walutę za obligi te poodbierali ponieważ znajduje się ona w depozycie nie przynosząc prowizji.

Poznań, dnia 2. Listopada 1863.

**Magistrat.**

### Przegląd miesięczny

Banku prowincjonalnego akcyjnego  
W. X. Poznańskiego.

### Activa.

Pieniądz bity. . . . . 337,490 Tal.  
Banknoty pruskie i bilety kas-

sowe . . . . . 9,250 Tal.  
Weksle . . . . . 1,494,090 »  
Remanenta lombardu . . . . . 409,750 »  
Effekta . . . . . 4,680 »  
Kamienica i rozmaite pretensye . . . . . 96,660 »

### Passiva.

Noty w biegu będące . . . . . 990,000 Tal.  
Pretensye od korespondentów . . . . . 44,100 »  
Depozyta przynoszące procent z 2 miesięcznym wypowiedzeniem . . . . . 189,870 »  
Poznań, dnia 31. Października 1863.

### Dyrekcya.

Hill.

### Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 2. Listopada 1863.

**Zyto** (wępel po 25 szefli) mała zmiana. Wypowiedziano 50 wępli. Na Listopad 29<sup>5</sup>/<sub>6</sub> list. 2<sup>3</sup>/<sub>4</sub> pien., na Listopad Grudzień 29<sup>5</sup>/<sub>6</sub> list. 2<sup>3</sup>/<sub>4</sub> pien., na Grudzień Styczeń 30<sup>1</sup>/<sub>2</sub> list. i pien., na Styczeń Luty 31 list. 30<sup>3</sup>/<sub>4</sub> pien., na Luty Marzec 31<sup>1</sup>/<sub>2</sub> list. i pien., na wiosnę 32 pien. i list.

**Okowita** (beczka 8000 proc. Trallesa) lepiej. Wypowiedziano 6000 kwart. Na Listopad 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> list. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pien., na Grudzień 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> list. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pien., na Styczeń 13<sup>2</sup>/<sub>3</sub> list. 5<sup>8</sup>/<sub>16</sub> pien., na Luty 13<sup>3</sup>/<sub>4</sub> list. pien., na Marzec 13<sup>5</sup>/<sub>8</sub> list. 3<sup>1</sup>/<sub>4</sub> pien., na Kwiecień 14 list. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pien.

### Wiadomości handlowe.

Berlin, 2. Listopada.

Pszenica 50—60 tal.  
Zyto na Listopad i Listopad Grudzień 34<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 35<sup>1</sup>/<sub>4</sub> tal., na wiosnę 36<sup>5</sup>/<sub>8</sub> tal.  
Jęczmień wielki i mały 32—38 tal.  
Groch do gotowania 42—48 tal.

Drugi tom mieści: Przekład kupca weneckiego z Szekspira — Ope-  
retkę: Wiesław, przerobioną z sielanki Brodzińskiego — Poemat liry-  
czny: Święty Wojciech — Dramat liryczny: Azael czyli Syn śmierci —  
nakoniec: Ulotne Jamby, mieszczące poezye: do Leili; na górze Ryghi  
— Złudzenie — Jej obraz — Przed jej obrazem — Nagroda poety — To  
Polka — Spiew wojenny — Do carewicza — Do broni — Rewia nocna  
— Trzy lilie — Ostatni mąż — Ren i życie — Morze i okręty — Do  
polskich Dziatki itd. Wydanie to mieści zatem obok znanych utworów  
Krystyna Ostrowskiego, wiele także nowych plodów pióra, natchnionych  
biegiem zdarzeń i wypadków, w których brał udział czynem lub uczu-  
ciem.

### Król. loterya w Berlinie.

Berlin, 2. Listopada. — W dalszem ciągnięciu 4tej klasy 128. król. loteryi klasycznej padła główna wygrana 30,000 talarów na nr. 71,366. 2 wygrane po 5000 talarów na nra 22,902. i 52,282. 3 wygrane po 2000 tal. na nra 21,929. 73,195. i 73,441.

43 wygranych po 1000 talarów na nra 3872. 4745. 5221. 6238. 6932. 9537. 11,984. 12,684. 13,264. 15,705. 17,790. 21,726. 24,075. 29,145. 31,282. 32,053. 33,452. 34,742. 35,514. 35,576. 36,634. 46,972. 47,278. 49,102. 49,759. 50,697. 53,539. 54,305. 54,509. 59,979. 62,767. 62,816. 63,068. 75,687. 76,745. 76,746. 81,373. 82,119. 82,797. 85,916. 90,009. 93,912. i 94,526.

44 wygranych po 500 tal. na nra 2848. 7587. 7908. 8298. 10,460. 11,248. 12,093. 13,742. 16,041. 21,367. 23,409. 25,090. 26,087. 26,783. 26,946. 27,515. 32,408. 39,429. 40,720. 42,870. 44,278. 48,353. 49,601. 49,971. 50,750. 51,154. 56,624. 57,421. 58,171. 61,634. 67,879. 67,939. 68,491. 68,576. 75,813. 76,310. 77,887. 78,783. 78,946. 79,427. 81,800. 88,744. 90,836. i 91,047.

73 wygranych po 200 talarów na nra 611. 1972. 3297. 3536. 3730. 3796. 5829. 6643. 8000. 9549. 9828. 11,825. 13,056. 14,895. 15,840. 16,516. 17,102. 17,803. 19,378. 19,693. 19,897. 21,454. 23,725. 29,587. 30,601. 31,014. 32,902. 33,191. 36,014. 37,202. 37,435. 37,470. 37,636. 38,234. 40,836. 41,625. 41,692. 41,991. 42,584. 43,268. 43,678. 44,346. 46,922. 49,827. 63,053. 53,172. 54,784. 55,569. 61,834. 62,640. 63,667. 64,715. 65,014. 65,245. 67,123. 69,829. 70,546. 72,763. 73,098. 73,510. 74,810. 77,578. 79,003. 80,241. 80,297. 83,142. 83,145. 86,043. 86,651. 86,740. 89,487. 89,641. i 93,044.

### Przybyli do Poznania dnia 3. Listopada.

BAZAR: dziekan Danielski z Cerekwicy, Lawicki z Żerkowa, Koszucki z Wargowa, Bronisz z Otoczna, Sezaniecki z Boguszyń.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Lange z w. Rybna, Aron, Kalt, Schlender, Grassmann, Landsberg i Bry z Berlina, Köhler z Düren, Mosterts z Elberfeldu.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: v. Horn i Bechert z Szczecina, Müller z Giessen, Heynen i Beck z Berlina, Pietsch z Poczdamu, Hffand z Karniszewa.

HOTEL DU NORD: Pruski z Żegocina, hr. Międzyński i Labe z Pawłowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Zakrzewski z Cichowa, Haak z Nówca, Szoldrzyńska z Golinu, Lichtenstein z Berlina, Kiedrzyński z Biechowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Liebert z Królewca, Bender z Linz, Rogaliński z Cerekwicy, Radziwińska z Zdzichowic, Henkel z Solingen, Heyden z Berlina.

HOTEL PARYSKI: Dembowski z Miłostawia, Eckart z Gostynia, Kierski z Goli, Moliński z Polażejewa, Stanowski z Kijewa, Leuschner z Babina.

HOTEL BERLIŃSKI: Schiller z Maniewa, Heickeroth z Pławiec, v. Radziworz z Neu latzig, Chosłowski z Ulanowa, Brodowski z Pawłowa, Langerbeck z Gniezna, Lane z Obornik, Gregor z Pawłowa, Werthheim z Mur. Gośliny.

Groch na pastwę 42—48 tal.  
Rzep zimowy 84—87 tal.  
Rzepik zimowy 82—85 tal.  
Olę rzepiowy na Paźdz. 11<sup>5</sup>/<sub>6</sub> tal., na Paźdz. Listopad 11<sup>2</sup>/<sub>3</sub> tal., na Listopad Grudzień 11<sup>2</sup>/<sub>3</sub> tal., na Grudzień Styczeń 11<sup>5</sup>/<sub>8</sub> tal., na Kwiecień Maj 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—<sup>7</sup>/<sub>12</sub> tal.  
Olej lniany 15<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tal.  
Okowita na Paźdz. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń 14<sup>3</sup>/<sub>8</sub>—<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal., na Kwiecień Maj 15 tal.

### Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 2. Listopada 1863.	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . . .	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	101 <sup>1</sup> / <sub>8</sub>	—
„ z roku 1859. . . . .	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	104 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
„ z roku 1856. . . . .	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	101 <sup>1</sup> / <sub>8</sub>
„ z roku 1853. . . . .	4	—	98 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Oblig. długu skarbowego . . . . .	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	89 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
dito Marchii Elektoralnej i Nowej . . . . .	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	98 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
dito miasta Berlina. . . . .	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	101 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
dito . . . . .	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	89 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej . . . . .	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	89 <sup>5</sup> / <sub>8</sub>
dito . . . . .	4	—	100 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
dito Pruss Wschodnich . . . . .	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	85 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
dito Pomorskie . . . . .	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	89 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
dito . . . . .	4 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	—	100
dito W. X. Poznańskiego . . . . .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego . . . . .	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	97 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
dito W. X. Pozn. (nowe). . . . .	4	—	95 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
dito Szląskie . . . . .	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	92 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
dito Pruss Zachodnich . . . . .	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	85
dito . . . . .	4	—	96 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
Bilety rentowe Poznańskie . . . . .	4	—	—
Obligacje miejskie II. Em. Pozn. . . . .	4	—	—
Obligacje prowincjonalne Poznańskie . . . . .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego . . . . .	—	97	—
Louisdory . . . . .	—	—	110 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Pozn. . . . .	4	100 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	—